

**Anna Piechocka**



**SŁUCHAJ SERCEM**

**Knyszyn 1997**

**Daj nam chleba powszedniego...**

Daj nam chleba powszedniego,

Matko, Łaskawa Przyrodo.

Nakarm głodnego

obfitych plonów urodą.

Daj chleba powszedniego,

nie karz burzą i gradem.

Nakarm głodnego

dostałym, słodkim ziarnem.

Daj chleba powszedniego

ptakom, zwierzętom i ludziom.

Nakarm głodnego

po ciężkim żniwnym trudzie.

Daj, Matko, żyzne kwitnienie

na dobre zbiory -

i ciepłe wiatropylenie

na pszczele miodozbiory.

Przyrodo, Matko Tworzenia,

dojrzewaj i rozkwitaj,  
niech twoja bogata ziemia  
nakarmi wszystkich do syta.  
Niechaj na marne nie pójdzie  
kropelka ludzkiego znoju.  
Spraw, aby wszyscy ludzie  
chleb pożywali w spokoju.

Sianów, 24 VI 1991

---

### Poemat

Pozdrawiam cię, moje miasteczko -  
pozdrawiam cię i witam!  
Z gorącym wzruszeniem serca  
w twoje progi przybywam.  
Miasteczko moje prześliczne,  
gródka -patyną lat stary -  
historio romantyczna Zygmunta i Barbary.  
Miasto w bzach i akacjach  
kwitnących na wszystkich ulicach -  
drzewa w majowych kreacjach-  
zapachów kadzielnica.

Taka jestem tutaj szczęśliwa  
w tych zapachach, co płyną do mnie -  
że się czuję jak kwiatek narcyza,  
uwięziony w perfum flakonie.

W oknach pełno jaskółczych świergotów  
i kolorów malw i pelargonii.

Tam dziewczyna na łańcucha warkoczu  
ciągnie wodę z przepastnej studni.

I dziewczyny urodziwe dokoła -  
chłopcy gibcy i rześcy jak sosny.  
Jak bruneci -to czarni jak smoła,  
jak blondynki -to złote jak kłosa.

Tutaj ludzka jest przyjaźń taka:  
jesteś gościem -to serce na dłoni.

Tu sentyment do kwiatka, do ptaka -  
do piosenki z młodości -do wspomnień...

Czy słyszeliście takie dzwony  
przy niedzielnym grające święcie!

Tylko słuchać tych dźwięków dostojnych -  
jak polonez w szopenowskim koncercie.

Tutaj jeszcze rankiem o świcie -

błyskawicą kosy śpiewającej -  
kosiarz trawę tnie -jak księżycem  
srebrne gwiazdy, przed wschodem słońca.

Na łąkach konie spętane na trawie  
roztrząsają grzywami przedświty -  
rzeniem mylą rechoty żabie  
i skowrończe poranne modlitwy .

Tutaj zieleń tak bujna i świeża -  
w kwietnych łąkach po pas się brodzi,  
a wieczorny bocian odmierza  
złocąc nogi w jaskrów powodzi.

Wstęga rzeki napięta jak struna  
w młyńskim kole nagrywa melodię  
i wplątuje w mruczenie młyna  
wieczną swoją za dolą -tęsknotę.

Jeszcze widzę -jakby to było wczoraj -  
moją małą siostrę w tej rzece -  
jasną grzywkę opadłą na czoło -  
srebrną rybę łowiącą -widelcem...  
Jeszcze widzę jak mąci się woda,  
kiedy ryba plusnęła w głąb szyby...

Jak to dawno... i jaka szkoda,  
że już nigdy nie złowimy tej ryby...

A nad wszystkim bezkresna czasza

i obłoki jak trzepot motyli -  
takie niebo w lśniących atłasach  
i w niezwykłym błękicie Cecylii.

Można iść i iść ulicami,  
które kończą się łąką lub polem,  
a za polem -ciemnymi skrzydłami  
obejmuje las miasto półkolem.

Lasy szczybią nieba kolisko  
białą szosą rozcięte na dwoje.  
Tutaj sercu jest wszędzie blisko.

Tutaj oczom i duszy spokojnie.

Tutaj noszę serdeczne wspomnienia -  
czekam, patrzę, by nic nie uronić.

Będę chodzić pełna wzruszenia  
z miękką, ciepłą sasanką w dłoni.

**Sianów, 11 V 1985**

---

## Słońce

Chodzi przepyszny ogier po niebiosów głębi  
i promienistą grzywą nerwowo potrząsa,  
jakby go kłos pszeniczny łaskotał po kłębie,  
jakby go złoty owad po słabiźnie kąsał.  
Rączymi kopytami w błękit nieba bije,  
gorąco z nozdrzy bucha, gdy w zenicie stanie,  
wtedy z mórz, rzek i jezior czystą wodę pije,  
rży i parska na dobre ziemi plonowanie.  
Pióropusze obłoków roztrąca i depcze.  
Promienny pył opada w lipy i jawory .  
Złotymi podkowami snopy iskier krzesze  
w pszeniczne dojrzewanie, w pszczele miodozbiory.  
Na gór najwyższe szczyty w galopie się wspina,  
po czubach drzew się tarza w rozkosznej zieleni.  
Gorąca piana, z pyska ścieka struga wina  
i wsiąka żyzną chucią w pełny kielich ziemi.

**Sianów, 24 VI 1.9.92**

---

## Muzyka wiosny

Wiosna się wreszcie zbudziła

po długiej, ciężkiej zimie,  
już skrzydła rozpuściła,  
jak łabędź -w słońce płynie .

W gwałtownym kipieniu ziemi,  
w srebrnieniu nieba barwy -  
zieleń szampanem się pieni  
w gorzkim zapachu trawy .

W gałęziach pąków niepokój,  
kos szalejący w topoli,  
skowronek na obłoku,  
drgający wśród tremoli.

W ulach szykują śpiesznie  
lot ślubny królowej pszczelej -  
już nasypały czereśnie  
confetti na jej wesele.

W pniach drzew szumi i płynie  
dziki pęd soków i dreszcze  
i pierwszy słowik w gęstwinie  
śpiewa lirycznie wiersze.

Wszystko jest pieśnią radosną,  
wszystko w miłości się splata -



oto muzyka wiosny,  
co gładzi grzechy świata.

**Sianów, 15 IV 1996**

---

### Żniwa

Dzień robotny troskliwie chodzi w zbożu z kosą -

Błyskawicą tnie pole od miedzy do miedzy -  
z chrzęstem kładzie za sobą równiutkie pokosy -  
miarowy rozmach ramion w rytmie poloneza.

Wiąże w snopy spłoszone przepiórki wołania,  
sny niespokojnych nocy i modlitwy kmieci,  
sytość letniego słońca w gęstym mleku ziarna,  
i troski i nadzieje człowieczego serca.

Przystaje, by na chwilę ugasić pragnienie,  
pijąc łąpczywie zimne, kwaśne mleko z dzbanka  
i pod nawisem snopa, w chłodnej strudze cienia  
osełką w strunę kosy wklepie tryl skowronka.

Wiatr -jak pies, na dnie zboża mokre cienie  
płoszy -

pędzi szumiące zboże aż pod nieba kraniec -  
zagania złotą jasność pod kontredans kosy

i z opłotków, koguta -na pogodę -pianie.  
Pan Bóg pod snopem przysiadł na przygarści trawy -  
słucha jak kosa dźwięcznie po zagonach śpiewa -  
Żdźbłem zboża pracowitym polom błogosławi -  
sytnym bochnom słodkiego razowego chleba.

**Sianów, 4 VIII 1990**

---

**Matka Boska Siewna**

Idzie polem panna jesienna,  
jasna, cicha Matka Boska Siewna,  
ugorami idzie i rżyskiem -  
błogosławi je brzozowym listkiem.  
Wypatruje, gospodyni troskliwa,  
co wśród ścierni pozostało po żniwach.  
Co się schyli -zbierze kłosów garstkę -  
nazbierała już pełną zapaskę,  
nazbierała w fartuszek zgrzebny  
złotych kłosów i ziaren -po wręby.  
Teraz pójdzie przez polską ziemię,  
aby wysiać zebrane brzemię,  
tam gdzie leżą nie obsiane ugory

na następne sierpniowe zbiory.  
Każdy skrawek ziemi, w urodzaju  
niech nadzieją ludziom zakwita,  
by Polacy -we własnym kraju -  
własny chleb jedli do syta.  
Co zasiała -Polakom wystarczy -  
tylko obcy niech tu nie frymarczy,  
tylko obcym od tej ziemi -wara -  
bo ją polska Matka Boska zasiała!  
Gdy obsiała ugory wszystkie-  
poszła cicho miedzą jesieni,  
błogosławiąc brzozowym listkiem  
naszej pięknej, kochanej ziemi.

**Sianów, 4 VII 1997**

---

**Świątek (z ulicy Białostockiej)**

Przy końcu mojej ulicy  
stoi kapliczka drewniana  
a w głębi maleńkiej niszy -  
figurka świętego Jana.  
Siermiężna na nim szata,

drewno spękało na licu -

ludzie mówili przez lata,

że Święty strzeże ulicy.

Kto go rzeźbił w tym drewnie,

jaki tych dziejów początek -

nikt tego dziś już nie wie,

pewnie zapomniał sam Świętek.

Pamiętam, kiedyś ptaszek

uwił tam sobie gniazdko -

usunął się Święty w kącik,

aby nie było mu ciasno.

Uśmiechał się -naprawdę! -

w tym swoim rozmodleniu,

kiedy to ptaszę barwne

siadało mu na ramieniu.

Przygarniał ptaszka rękami

i bardzo był szczęśliwy ,

jak gdyby nie był drewniany

ale prawdziwy -żywy.

Zbierał w rękawy deszcze

i poił nimi ptaki,

chwycił promyki słoneczne  
i grzał malutkie pisklaki.  
Przeszły przez Knyszyn wojny,  
burze, niedole i smutki,  
a Świątek trwa spokojny,  
dobrotliwy, starutki...  
Choć zapomnieli wszyscy -  
lecz ja do dzisiaj wierzę,  
że święty Jan z kapliczki  
mojej ulicy strzeże.  
**Sianów, 5 II 1996**

---

### **Gehenna**

W tę noc był mróz trzaskający  
i niebo jak ołów ciężkie  
gdy Maryja z Józefem  
szli w ciemne polskie nieszczęście.  
Po Polsce wichur szalał,  
czołgami tętniły drogi,  
a dzwony biły i biły  
na niedole i trwogi.

W taką noc wigilijną,  
noc grozy i zawiei  
przyszła Maryja do Polski  
urodzić Syna Nadziei.  
Szli oboje bezdomni  
w wielkiej rozpacz i lęku  
po śniegu krwią zbroczonym,  
wśród karabinów szczęku.  
Wszystkie drzwi były zamknięte  
i nigdzie ciepłego kąta...  
Nie urodziła Matka  
w Polsce swojego Dzieciątka...  
I poszła rozstajami  
z ciężkim smutkiem i żalem  
urodzić swego Syneczka  
w szczęśliwszym Jeruzalem.

Sianów, 24 XII 1981

---

### **Obozowy chleb**

Troskliwie zebrane okruchy chleba  
w zagłębienie dłoni

droższe od pereł.

Jak najdłużej zatrzymać je na języku -

Smak chleba pod podniebieniem

Smakować okruch z nabożnym skupieniem..

Okruch, wytrącony butem z dłoni

Skarb, wdeptany w błoto butem

Żal i szloch

po straconym okruczu chleba.

Nie nasycił głodu -taka okruszyna,

ale był nadzieją przetrwania

powrotu do rodzinnego pieca

gdzie zapach pieczonego chleba

sycił siłę i rumienił uśmiech dziecka.

Ja znam cenę okrucza chleba -

wy jej nie znacie.

Oby nigdy nikt

nie wytrącił wam go butem z dłoni.

Stalinogorsk, 2 II 1946

---

### **Modlitwa wigilijna**

O, Gwiazdo Betlejemska,

gwiazdo, polska kolędo,  
świeć nad moją Ojczyzną,  
zatrzymaj się,  
nie znikaj prędko,  
nie odpływaj w niebo daleko,  
nie gaśnij,  
świeć nad moją Ojczyzną  
od innych gwiazd jaśniej.  
O, Gwiazdo Wigilijna,  
promyku dobroci Boskiej,  
ty świecisz Narodzonemu  
świeć i dla mojej Polski.  
Nie znikaj z naszego nieba,  
zostaw nam trochę ufności,  
nam tak nadzieja potrzebna,  
łut wiary i łut miłości...  
O, Pastorałko rzewna,  
iskierko Bożej łaski,  
Gwiazdo Dobrej Nowiny  
świeć jaśniej dla mojej Polski.

Sianów, 24 XI 1.9.95



## Wróć na początek

---

### O pogodę na żniwa

Słońce wyrosło znakomicie jak bochen chleba w dzieży -

tylko go upiec w zenicie

by było rumiane i świeże -

Tylko nie zauroczyć,

deszczem nie pomoczyć -

nasycić je urodą,

letnią, lipcową pogodą -

złotem i miodem pokropić

i powoli -powoli za lasy potoczyć -

Tam nakryć liściem klonowym,

czystym zmierzchem liliowym,

by w chłodzie nie szcerstwiało,

zakalca nie dostało -

ukołysać, utulić,

promienne oczy stulić,

aby spokojnie spało -

Niechaj śnią mu się sny złote

na jutrzejszą pogodę -

Niech wyśpi się do syta  
i wstanie o brzasku siwym  
i świeci koźbie żyta -  
bo zaczynają się żniwa -  
Knyszyn, 18.07.1932